NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr. 51. Nowy Targ, dnia 24 grudnia 1922 r. Rok

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje niezalepione są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cał. rok w Polsce 200 marek, za granicą 2000 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 30 Mk.

Gody.

Piąte gody w wolnej Polsce, na swojem gazdostwie, w nowych własnych budynkach. Jak gazda w ciepłej izbie z lubością poziera po ścianach i chętnie wspomina, ile on to namarzł się, wożąc tramy z lasu na tę chałupę, ile się nadźwigał, nim te ściany stanęły, ile się nabiedował za nim to poopravił i do jakiegoś porządku przyprowadził, ale mu teraz przytulno i słodko zacisznie i ma już kącik spokojny aż do chwili śmierci — tak obywatel polski dziś jeszcze odczuwa różne przykrości i dolegliwości, póki ta Rzeczpospolita się buduje, ale gdy ten wielki wspólny dom już oprawimy i sporządzimy, będzie nam w nim wszystkim przytulno, słodko i zacisznie.

Gody — święto pojednania i przebaczenia! Jakże nam dziś tego trzeba w wyzwolonej Ojczyźnie! Zdawna byliśmy nadmiernie rozpolitykowani; zamiast zająć się zagadnieniami gospodarczemi lubiliśmy się kłócić o programy polityczne. Dziś roznamiętnienie polityczne zaciemnia ludziom zdrowy rozsądek i sprowadza jakiś szał walki bratobójczej. Przykro się przyznać, a jednak dopiero wtedy może się rozpocząć poprawa, więc z bólem serdecznym trzeba stwierdzić, że to oczywisty dowód naszej przyszłości duchowej.

Gody uczą nas tego pogłębienia duchowego. Nie od naszych kłótni i walk zależy los Ojczyzny, lecz od Bożych przeznaczeń. Syn Boży schodzi na świat, aby ludzi zbawić — Syn Boży dziś także myśli o naszym ratunku, a od nas żąda tylko, abyśmy sobie wzajemnie przebaczyli i żyli w spokoju!

Przy opłatku wigilijnym przy stole zasłanym sianem pamiątkowem, w rodzinnem kółku niech zapanuje nastrój pogodny i wesoły! Nie będzie to lekkomyślność, beztroskliwa o przyszłość naszej Rzeczypospolitej, lecz owa głęboka ufność w rządy Boskie nad światem, której to ufności uczą nas te Gody Bożego Narodzenia.

Pokój, o którym śpiewają aniołowie nad stajenką, niech zapanuje w sercach, domach, wioskach i w całej Umiłowanej Ojczyźnie.

Będziemy lepszymi Polakami, gdy będziemy głębszymi chrześcijanami, będzie lepiej w Ojczyźnie, gdy każde Gody zbliżą nas do naszego posłannictwa, którem dziś dla nas jest pogłębienie naszego stosunku do Chrystusa.

Boże Dzieciątko, narodzone w Betlejem uczy miłości między ludźmi i między warstwami i partjami i między narodami. W stajence godzą się pasiuszkowie i królowie, prawowierni Żydzi i obcy pogańscy mędrcy. Obchodząc w Polsce Gody serdecznie, jak nigdzie w świecie, musimy sobie przy tych Chrystusowych jasełkach ślubować, że się pogodzimy z przeciwnikami politycznymi.

Czytelnikom naszym życzymy na te Święta Bożego Narodzenia wszelkiej pomyślności, spełnienia się ich życzeń, szczęścia dla całej Polski i Podhala.

Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej został wybrany d. 20. grudnia p. **Stanisław Wojciechowski** 298 głosami przeciw 221, które padły na prof. Kazimierza Morawskiego przy 16 kartkach białych.

Z życia podhalańskiej młodzieży na uniwersytetach.

Minęły już te czasy, kiedy chciwa wiedzy młodzież góralska z tobołkami na plecach wędrowała w dalekie miasta do szkół. Niewielu też zdobywało się na opuszczenie rodzinnych miejsc. Snadnie można ich policzyć. Stosunki te należą obecnie do przeszłości.

Szkoła średnia w Nowym Targu wysyła corocznie pokaźną liczbę uczniów na wyższe studja. Rozjeżdżają się po całej niemal Polsce. Wśród tej właśnie młodzieży powstała na Zjeździe Podhalan 1921 r. myśl zorganizowania Akademickiej Sekcji Związku Podhalan. Żwawo zakrzątano się koło urzeczywistnienia pomysłu. Z początkiem roku szkolnego 1921/22 utworzyły się Ogniska: lwowskie, krakowskie, poznańskie i warszawskie. Miały one za zadanie skupiać wszystkich uczniów szkół wyższych, obmyślać środki dla wzajemnego wspomagania się, zapoznawać się dokładnie z przeszłością swej ziemi, warunkami bytu oraz wziąć udział w pracy społeczno-oświatowej wśród ziomków.

Młodzież ma obecnie pierwszy rok istnienia tej organizacji już poza sobą. Przypatrując się wynikom całorocznej pracy w Ogniskach, trzeba stwierdzić, że myśl zrzeszenia była bardzo szczęśliwa. Gromadzono się chętnie na towarzyskie zebrania, na których panował miły swojski nastrój, radzono nad ciężką dolą, interesowano się sprawami Podhala, o czem donosiła „Gazeta Podhalańska", rozchwytywana skwapliwie przez członków. Ze względu na szczupłe fundusze powstrzymywano się w szerszej akcji społecznej, łożąc na bibjotekę naukową przy Ognisku krakowskim, która winna zaznajomić młodzież z wszelkiemi zagadnieniami rodzinnej ziemi. Utrzymywano łączność z pokrewnemi co do celów organizacjami, biorąc w życiu akademickiem również wybitny udział.

Dla zdobycia niezbędnych środków urządzano zabawy, wieczorki, odczyty i t. p. Zdobyciu poważniejszych funduszów stały na przeszkodzie bardzo ciężkie warunki, wśród których żyją akademicy, zwłaszcza z Podhala pochodzący. Stąd też wysiłek jednostek lub nawet zrzeszeń musi uwzględniać przedewszystkiem część samopomocową.

Stojąc na progu Nowego Roku, młodzież wyraża gorące życzenie, aby ogół współziomków zapoznał się z jej organizacją, darzył ją zaufaniem, zwracał się do niej w sprawach społeczno-oświatowych, ziszczając przez to przewodnią jej myśli: „łączyć się pod jednym sztandarem dla polepszenia wspólnej doli".

FELIKS GWIŻDŻ

Za Obyrtacza.

(Rzecz odznaczona I-szą nagrodą na konkursie »Kurjera Warszawskiego«.)

Cud boski z tą Bielawką! Najemni ludzie przepowiadali nieraz, że ją albo woda zaleje, albo góry zasypią, a jej się dotychczas nic nie przydarzyło. Stoi, jak stała od niepamiętnych czasów. I jak drzewiej, tak i teraz niesposób wyznać się na niej. Tak ją roztracił Bóg wśród rozpadlin, jarów i gór. Niewiada, gdzie jej początek, gdzie środek, gdzie koniec.

W jednem tylko miejscu, u samego zjazdu z potężnego Wesołego Wiercha stoi w kupie gromadka małych chałupiąt, reszta poprzylepiała się niejako do brzeżków, wtuliła się w przylaski i zacisza. Siadują tu jeszcze ludzie, którzy nie tylko nie widzieli innej wsi, ale i swojej dobrze nie znają. Śmieją się oni, że jak wyjdą poza Bielawkę, to na dobre. Albowiem cmentarz jest aż w Porębie. Ale są tu już i światowcy...

Jednako wszyscy uprawiają swą skalistą ziemię, jednako męczą się i głowią nad jej niechętną płodnością. Od czasu do czasu, któryś z światowych, w największej tajemnicy, wyrwie się już chytrze z jakąś zasadzką na Pana Boga. Taki Kośmider posiał łońskiego roku i pszeniczkę na słonecznym zboczu. Chuchał na nią, dozierał i cosi mu ta urosło. Z tej pszeniczki jadł pono biały chleb aż dwa razy, aż Bielawka oblizywała się cały rok. Kumoter Bolawy puścił się zaś na koniczynę. Posiał ją na samym wierchu, gdzie jeno wiatr harcuje i urosła tak, że się aż przeląkł. Kiedy ziemię dla niej ruszał i poprawiał, myślał, że ją ta zniesie w chuście za jednym razem. A on musiał się drapać po nią siedm razy — tak wybujała. Juści sąsiedzi w krzyk na niego, żeby ją przedał, kiedy konia nie ma. Ale Bolawy puścił krzyki koło uszu, a koniczynę podawał krowie. Całą zimę pił słodkie mleko i tak pod wiosnę napęcniał, że kumoszki jęły onaczyć Bolawej, coby się szykowała...

— Ono tu już i tak bywało, że i na chłopa przyszła kolej — szuściały dokucznie.

Insi bielawczanie imali się, ale tylko [illegible], kupiectwa. Stary Glajda puszczał się aż po Tatry i skupował szmaciska, które potem odsyłał żydom do Chabówki. Wołowaty Dybka chodził po wsiach z igłami i nićmi i jakoś ta przepychał życie, poniektórzy zaś

Przegląd polityczny.

Ś. p. Gabrjel Narutowicz prezydent Rzeczypospolitej padł z ręki mordercy dnia 16. grudnia b. r. przy otwarciu wystawy malarskiej w »Zachęcie« warszawskiej.

Dnia 16. grudnia w południe udał się prezydent Rzeczypospolitej na otwarcie wystawy w „Zachęcie". Podczas tej uroczystości artysta malarz Eligjusz Niewiadomski, profesor historji sztuki w Warszawie, były urzędnik ministerstwa Kultury i sztuki, strzelił do Prezydenta trzykrotnie z rewolweru. Mordercę zaaresztowano. Strzały były śmiertelne i ś. p. Gabrjel Narutowicz skutkiem ran wkrótce umarł. Ciało Zmarłego przewieziono do **Belwederu, skąd zabalsamowane przeniesiono w uroczystym orszaku pogrzebowym dnia 19. grudnia na Zamek królewski w Warszawie. Na razie niewiadomo jeszcze, gdzie i kiedy zostanie pochowany ś. p. Prezydent.**

W całej Rzeczypospolitej, wśród wszystkich stronnictw zapanowała żałoba powszechna i potępienie haniebnego czynu mordercy. Kraj cały zachował powagę odpowiednią grozie wypadku, żadne wybryki nie zakłóciły powszechnej żałoby.

Mordercy, który popełnił czyn wrogi charakterowi polskiemu, nie powinna minąć zasłużona kara.

Władza naczelna w Państwie przeszła w ręce p. marszałka Sejmu Macieja Rataja który powstał nowe **ministerstwo z generałem Władysławem Sikorskim, jako przewodniczącym Rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych na czele, oraz zwołał Zgromadzenie narodowe na środę dnia 20. grudnia w celu wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Nowe ministerstwo zajęło się gorliwie utrzymaniem porządku i spokoju w państwie, przyznać trzeba że naród cały zrozumiał powagę chwili i czyn zbrodniczej jednostki swoim spokojem potępił. Los wielkiego narodu nie zależy od zbrodniczych czynów jednostek, a kara za nie zapewni należne poszanowanie przyszłemu przedstawicielowi naszego Państwa.

Co do reszty spraw europejskich. to przedewszystkiem zaznaczyć trzeba pobyt b. prezydenta ministrów francuskich Clemenso (czyt. Klemąso) w Ameryce, który swemi przemówieniami sprawił, że Ameryka interesuje się sprawami Europy na nowo i da nawet paromiljardowy w złocie kredyt Niemcom pod warunkiem, że będą regularnie płaciły odszkodowania Francji i Belgji.

Również układy z Turcją w Lozanie dobiegają końca Na razie konferencję przerwano, ale układ wstępny jest już umówiony również przy cichym współudziale Ameryki.

---

zbierali jesienią cherlawą buczynę, w zimie palili nią, a pod wiosnę sprzedawali popiół, bardzo potrzebny majętnicom odrowąskim i pieniążkowickim do bielenia płótna.

I tak się to pchało to życie, jako mogło. O Bielawce mało było słychać — rozgruch o niej i o nią robił się dopiero wtedy, gdy wzięto którego z jej chłopców do wojska. Zdarzało się to rzadko. Jednak zdarzało się i tak, że wzięto naraz dwu.

— Dwóch z jednej wsi, cuda cudeckje, czego już z tą Bielawką nie wyrabiają. Dwóch z jednej wsi! Mógłby se i cesarz uważyć, co robi — lamentowała wtedy Bielawka. Wójt bielawczański na głos rozpowiadał, że się zrzuci z wójtostwa i nie ukazywał się światu przynajmniej z rok.

Podczas wojny cesarz uważył sobie Bielawkę na dobre. Musiało coś na rzeczy być, bo co ino gdzie jakie zwycięstwo odniósł, to zaraz Bielawce posyłał pismo, powołując nowych wojaków. Czasem i żandarmów po nich posyłał. Wreszcie jakoś się uciszyło. Stary cesarz umarł, młody zaś tak gazdował, że w lot przegazdował wszystko. Odeszła Austrja, nastała Polska W Bielawce dowiedzieli się o tem ludzie koło Bożego Narodzenia w r. 1918. Dowiedzieli się zaś od wójta Kucika, który zwołał co przedniejszych w narodzie i tak do nich przemówił:

— Moi piekni, mamy nowy interes. Kto z was był w mieście na jarmarku, ten musiał zmiarkować, że przyszła odmiana. Austrji niema. Nastała Polska. Jak dotychczas było, tak było, to wiemy wszystka. Raju nie było. Ale nie wiemy, jak będzie. Nowy starosta kazał mi przysięgać względem Polski. Toż to przysiągłem. Potem zażądał, coby w Bielawce był spokój. Nie wiem, o co mu ta szło, bo my przecie zawsze byli spokojni. My tu nie harmacili, ani nie zbójnikowali, jak hańci — wskazał wójt głową ku południu, za Wesoły Wierch, ku Tatrom. — Do reszty, moi piekni, co bedzie, to bedzie, szubienic — myślę — nie bedzie. Ale żołnierza bedziemy musieli znowu dać, bo Polska wojuje dalej. Panowie chcą, żeby się głosić na ochotnika, nale... prze Pana Boga... my tu przecie zasiedziali i patrzyłoby nam sie jakiesi prawo, a nie tak...

Wójt skończył. Nie chciał mącić, nie chciał narodu burzyć, choć było o co. Na wieczór zwołał radę gminną i z miejsca oświadczył że ustępuje. Czasy niepewne — mówił — ja stary. Polska chce od nas wojska a nie bierze go, ino powiada — niech sie głosi, kto chce. Ja temu nie rozumiem. To nie po gazdowsku. Po in-

Czesi nadal upierają się przy nieoddania Polsce Jaworzyny, którą nam niewątpliwie przyzna Rada Ambasadorów. Liczą się z tem Czesi, gdyż na gwałt wyrębują lasy wysokopienne w Jaworzynie i wywożą kolejką linową do Kezmarku, a stamtąd dalej w świat. Jeżeli w ten sposób podobnie jak w innych sprawach chcą Czesi rozpocząć pokojowe pożycie z Polską, to trzeba powiedzieć otwarcie, że trudno zrozumieć taką politykę.

KRONIKA.

W Gronkowie skorzystał z jarmarku ostatniego w Nowym Targu i nieobecności wielu tamtejszych mieszkańców znany bandyta włamywacz Franciszek Łaś z Leśnicy Złapany jednak na gorącym uczynku, usiłował zbiec broniąc się przed atakującymi poszkodowanymi kołkiem z płotu. Wywiązała się wzajemna bójka, w której bandyta padł trupem. Był on ściganym przez władze bezpieczeństwa od lat kilku za cały szereg włamań i kradzieży. Raz już aresztowany, zdołał umknąć prowadzącemu go konwojowi, a niedawno przytrzymany na kradzieży w Zarytem, również umknął dwom pilnującym go gospodarzom, zagroziwszy jednemu rewolwerem, a drugiego pchnął nożem. Wreszcie w Gronkowie zakończył swój niesławny żywot.

Sprytni Czesi poradzili sobie w ten sposób przy spisie ludności na Śląsku cieszyńskim z wielką liczbą Polaków mieszkających tamże, że mimo obowiązującej uchwały Rady ambasadorów z 1920 r. dotąd nie przyznali im prawa obywatelstwa, a przy spisie umieścili ich jako obcokrajowców i w ten sposób zmniejszyli liczbę Polaków o 90 proc. Rząd polski złożył w swoim czasie protest przeciw sposobowi przeprowadzenia spisu

Przeniesienie i mianowanie. Do starostwa nowotarskiego został przeniesiony z Wadowic sekretarz wojew. Dr. Konstantyn Pawlik, do gimnazjum przydzielony nauczyciel Józef Strzelecki

Dr. Biliński Stefan ustąpił z zajmowanej posady lekarza w tut. szpitalu powszechnym w Nowym Targu. Zastępstwo sekundaryusza objął p. Dr. Władysław Mech b. sekundaryusz szpitala św. Ludwika w Krakowie.

Słowaczyzna pod rządami Czechów. Przemysł słowacki gospodarka czeska zniszczyła zupełnie. Fabryki po większej części stoją, z kopalń węglowych słowackich w tych dniach odszedł większy transport robotników szukać pracy na Węgry. Obecnie donoszą znów, że znane kopalnie ze szkołą górniczą o dobrem nazwisku w Pańskiej Szczawnicy również będą zamknięte. 900 robotników już pracy i chleba z tego powodu pozbawiono, a w krótkim czasie znowu wyrzucą z pracy dalszych 1300. Tak wygląda sławetna czeska gospodarka na „wyzwolonej" Słowaczyźnie. Słowacy muszą wędrować za chlebem do Ameryki, bądź do Węgier, gdy Czesi przeciwnie z całego świata ściągają na Słowaczyznę.

---

nych wsiach — wiem — uciecha wielka, chorągwie wywieszają, procesje robią, ale — prawa dotychczas nie widać. Bez prawa licha i zabawa.

I stary Kucik zaciął się tak, że nie pomogły prośby, ani perswazje. Ustąpił.

Trzeba było szukać nowego wójta i to przemyślnego, światowca. Oczy radnych zwróciły się na Obyrtacza, o którym w Bielawce wszyscy wiedzieli jedno, że rad chodził. Jakby go co goniło. Zimą — latem gnał światami niby za zarobkami, w rzeczy zaś cosi go musiało nosić, bo ta tych zarobków nie było widać. Znał doliny, gdzie chadzał kosić, znał Peszt, znał Saksy, był nawet przy morzu, bo brał się w Hamerykę, ale go stamtąd zawrócili. Pono sifkartę miał mylną, coś jej ta chybiało.

— Póki się świat nie ułoży, Obyrtacz bedzie dobry — uradzili gazdowie.

Obyrtacz przyjął wójtostwo Na drugi dzień poszedł z Kucikiem i z kilku radnymi do miasta, aby starostę uwiadomić o zmianach w Bielawce. Starosta zatwierdził wszystko i znowu zażądał ochotnika.

— Rusnacy szarpią Lwów, moskal pcha się ku Polsce — mówił — niechże i Bielawka da jaką pomoc.

Obyrtacz przyrzekł naradzić się z gromadą. Ale gromada ze starym wójtem, z Kucikiem na czele — odmówiła. Jak wolność, to wolność Niech się insze wsi ochotnikują. Bielawka czeka na prawo. I Obyrtacz musiał wysłać do starostwa Rzeczypospolitej pismo, które mu dyktował Kucik. W piśmie tem Bielawka domagała się sprawiedliwości, niczego więcej. Żołnierza obiecywała, ale z poboru Jak jest rząd, to niech rządzi, jak chce wojska, to niech bierze — ale nie tak, po ciemku, na wyrywki, co kto woli. Obyrtaczowi drżała ręka, kiedy to pisał. Ale pisał i podpisał. Gdy jednak mijały tygodnie. a na pismo to nie nadchodziła odpowiedź, Bielawka zapomniała o niem. Zapomniała wogóle o sprawie ochotnickiej.

Wreszcie rząd polski zarządził pobór. Obyrtacz mrugnął sam do siebie. Musiało tam pismo jego narobić szumu — pomyślał. I po raz pierwszy poczuł się mocniej na wójtowskiem krześle.

Podhale zahuczało nową piosenkę rekrucką. Zadudniała, zaśmiała się ona i w Bielawce. Obyrtacz pozbierał wszystkich, zdrowych i chorych, sietniaków i wolowatych, gdzie jacy byli i pognał z nimi lem świt do miasta na odbiórkę. Z piętnastu bielawczan siedmiu uznano za zdolnych do służby wojskowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Manifestacyjne obchodzenie imienin ks. Hlinki. 30 listopada odbyła się w Rużomberku wielka manifestacja na cześć przywódcy słowackiego, ks. Andrzeja Hlinki, wodza ruchu separatystycznego, z powodu jego imienin. Obecni byli na tej uroczystości delegaci prawie że z całej Słowaczyzny. Po gratulacyjnych przemówieniach różnych delegatów, przemawiał ks. Hlinka do wielkiego tłumu ludu i zaprzysięgał rodziców słowackich by na pierwsze wezwanie ofiarowali swych synów na wojnę za słowacką wolność. Tłum ludu uroczyście powtarzał przysięgę swego kochanego przywódcy, na czem się uroczystość słowacka skończyła. Wieczorem urządzono lampjonowy pochód ulicami miasta i przedstawienie teatralne dla uczczenia imienin solenizanta. Podczas uroczystości żaden Czech nie pokazywał się na ulicy, bali się, by im obywatele rużomberscy jawnie nie zadokumentowali osławionego już braterstwa czeskosłowackiego.

Kongres katolicki zakazany. 3 grudnia miał się odbyć wielki zjazd katolicki ludności słowackiej w Preszburgu. Zjazd ten jednak, mimo, że niema nic wspólnego z polityką, został przez rząd czeski zakazany. Sytuacja na Słowaczyźnie coraz to więcej dla Czechów się pogarsza, tak boją się nawet takich niewinnych zjazdów. To jest możliwe tylko w „demokratycznej“ czeskiej republice.

Ogólne zebranie Narodowego stronnictwa słowackiego. 8 grudnia odbyło się ogólne zebranie Narodowego stronnictwa słowackiego w Turcz. św. Marcinie. Zebranie protestuje przeciw przybyszom czeskim, którzy nie przyszli pomagać narodowi słowackiemu lecz tylko zjadać jego bogactwa. Dla zrozumienia rzeczy należy dodać, że jest to stronnictwo, które w r. 1918 tak chętnie wypowiadało się za jednolitością czechosłowackiego narodu, teraz jednak pod naciskiem ludności słowackiej zmuszone było program swój zrewidować i stanąć na podstawie odrębności narodu słowackiego, żądając teraz samorządu słowackiego.

Z Kamionek w Wojew. Poznańskiem piszą nam o krwawej walce, jaką musiał stoczyć znany gospodarz z N. Bystrego, Józef Słodyczka przy pomocy Franc Topora z Poronina, Sołtysa i pana ze dworu o odzyskanie prawnie zakupionego majątku, którego sprzedawca nie chciał odstąpić mimo wygranego procesu przez Słodyczkę. Sprzedawca z pomocnikami Niemcami, spędzeni z placu boju, zemknęli do szopy i tam beczeli nad dolą niemiecką. — Przyszła kreska na Matyska.

Gmina Szaflary ofiarowała na biednych uczniów w Bursie gimnazjalnej w Nowym Targu $3^1/_2$ cetnarów metrycznych ziemniaków.

Akad. Sekcja Związku Podhalan postanowiła:

1) przystąpić bezwłocznie do Spółki Wyd. z jednym udziałem,

2) zasilać gazetę artykułami, zjednywać płatnych prenumeratorów i t. d., wyrażając przytem nadzieję, że organ podhalański, potrzebny i pożyteczny, przybierze swoiste cechy i spełni godnie przeznaczoną mu rolę w życiu Podhala. Za A. S. Z. P.

L. Wyrostek

Miejski Urząd Targu poznańskiego przyjmuje zgłoszenia wystawców do dn. 15 stycznia 1923 r. na trzeci targ z kolei, który będzie trwał od 29 kwietnia do 5 maja 1923. Targ ten obejmuje wytwórczość całej Polski, budzi duże zainteresowanie za granicą.

Za zaginione przesyłki polecone nadane od 1. października b. r. wypłaca Zarząd pocztowy odszkodowanie po 500 Mk., poprzednio po 40 Mk. lecz tylko odnośnie do przesyłek krajowych.

Stowarzyszenie kupców polskich Warszawa Szkolna 10. prosi kupców i przemysłowców polskich o podawanie swoich adresów z podaniem rodzaju handlu dla skierowania odpowiedniego licznych interesentów tak zagranicznych jak i krajowych. Zgłoszenie więc leży w interesie samych Panów przemysłowców i kupców.

Spadek marki polskiej, a co za tem idzie, coraz większa drożyzna odbija się ustawicznie bardzo groźnie na naszem życiu gospodarczem. Ostatni czas, aby Posłowie nasi obmyślili środki do zatrzymania już raz maszyny bijącej banknoty, aby obmyślili podatki tak, aby się pokryły nasze rozchody państwowe, abyśmy przez to uzyskali stabilizację naszego pieniądza. Ponieważ to jednak nie nastąpi ani dziś, ani jeszcze jutro, więc tymczasem radźmy sobie sami, jak radzić można w tem przykrem położeniu. Nie chowajmy pieniędzy po skrzyniach, ale za gotówkę jaką mamy kupujmy zaraz to, co nam jest potrzebnem w gospodarstwie domowem. Kto dziś kupił, a nie jutro, już na tem zarobił, takie są czasy, niestety. Z wiosną potrzeba nam będzie nawozów sztucznych. Niechajże już teraz gospodarze pomyślą o nabyciu tychże. Najlepiej, aby całe gminy składały się i wspólnie zakupywały takowe przez swoje instytucje rolnicze. Trzeba już o tem pomyśleć teraz, a zobaczycie, że dobrze na tem wyjdziecie. Należy pamiętać, że zanim się całą rzecz przeprowadzi, upłynie sporo czasu; w skrzyni jeżeli są pieniądze, to ich nie przybędzie, a za każdy dzień zwłoki trzeba będzie drogo płacić, gdyż ceny się ciągle podnoszą i nie łudźmy się, że będzie taniej. Redakcja nasza chętnie odpowie na pytania i posłuży wszelkimi objaśnieniami, dotyczącemi nabycia czy nawozów sztucznych, czy innych rzeczy potrzebnych w gospodarstwie domowem.

Opieka nad dzieckiem. Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą zacznie wychodzić w r. 1923. w Warszawie ul. Jasna 11/III. Półroczna prenumerata 2.700 Mk.

Pomyślność i dobrobyt Państwa w wielkiej mierze zależy od zdrowia i tężyzny moralnej jego

obywateli. Te dwie cechy każdego obywatela powinny być pielęgnowane i rozwijane od najwcześniejszej jego młodości, od pierwszego dnia jego życia. Stąd wynika potrzeba troskliwej opieki nad dzieckiem, nad jego prawidłowym rozwojem fizycznym i duchowym

Do tej wielkiej, tak niezmiernie owocnej pracy powołany jest nie tylko Rząd, nietylko właściwe instytucje państwowe i samorządy, ale bez wyjątku całe społeczeństwo, a przedewszystkiem rodzice. Wiadomą jest rzeczą, że dzieci na Podhalu wychowują się w bardzo przykrych warunkach, znaczna ich ilość umiera w pierwszych dniach życia, a ostaje się tylko to, czego ani pałką dobić nie można. Więcej żałuje się u nas dobitego cielęcia, niż zmarłego dziecka. Zaprenumerujmy „Opiekę dziecka" i uczmy się jego wychowania.

„SIEW", **organ Związku Młodzieży Wiejskiej, zmienił swój adres. Mieści się obecnie w Warszawie ul. Tamka Nr. 1. Wychodzi co tydzień i zawiera ilustracje krajoznawcze, historyczne i z życia wsi polskiej. Jest pismem społeczno rolniczem i oświatowem. Przygotowuje młodzież wiejską do życia obywatelskiego i społecznego. Skupia koło siebie przeszło 1000 Kół Młodzieży Wiejskiej i zapowiada bardzo zdrowe prądy wśród Młodzieży, złączonej w tej organizacji. Zawiera bogaty dział listów ze wsi i sprawozdań z pracy.**

Ognisko Akad. Z. P. w Krakowie urządziło 9. grudnia br. wieczorek recytacyjny, na który złożyły się deklamacje utworów: Pola, Asnyka, Nowickiego, Tetmajera, Orkana, Gwiżdża i in. Dzięki poparciu art teatru „Bagatela" Podhalańca p. Ceremugi Łętowskiego, który bezinteresownie podjął się recytacji, jakoteż zaszczytnie znanego poety p. Gałuszki, któremu za „Wiatr halny" zgotowano burzliwą owację, skromny wieczorek sprawił na słuchaczach miłe wrażenie. Z żywem zadowoleniem przesłuchiwano się wyjątkom z „Legendy Tatr", które udatnie odczytał akademik Kolega A. Zachemski. Za cenne usługi oraz chętną pomoc p. Ceremugi Łętowskiego i p. Gałuszki składa się Im najgorętsze podziękowanie

Z przykrością nadmieniamy, fakt, że p. E. L. który uprzednio zobowiązał się wygłosić słowo wstępne o „Szkole podhalańskiej" w literaturze, w ostatniej chwili zbyt lekkomyślnie cofnął swe przemówienie, wobec czego punkt ten z programu odpadł.

Zarząd Ogniska.

Rada miejska w Nowym Targu wybrała na posiedzeniu dnia 14 grudnia b. r. asesorem Dra. Zygmunta Wasiewicza w miejsce inż. Józefa Ramsa, który jako urzędnik państwowy zrzekł się wyboru, lecz przyrzekł gorliwą swoją współpracę. Współpraca ta, której po obywatelsku inż. Rams nie szczędzi, jest miastu niesłychanie potrzebna.

W Stowarzyszeniu Legjonistów polskich w Nowym Targu wybrano dnia 17 grudnia prof. Wiktora Gutowskiego prezesem. Dra Zygmunta Wasiewicza wiceprezesem, Antoniego Korpaka skarbnikiem, a p. Marszałka (ul. Waksmundzka 37) sekretarzem.

Pow. Urząd ziemski, a zwłaszcza p. kom. Sitowski w Mordarce zechce zwrócić uwagę na sprzeczne z ustawami Rzeczypospolitej transakcje gruntowe w powiecie. Dowiadujemy się np. że pewien adwokat kupił grunt w Pieniążkowicach za 16 miljonów. Czy komisja nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia?

Wymiana dawnych pożyczek na złotą. Donoszą nam, że w Nowym Targu w żadnej Kasie nie można wymienić dawnych pożyczek na złotą, lecz trzeba poto jeździć aż do Krakowa. Może Kasa Krakowska zrzeknie się tego uprzywilejowania, a wyświadczy wielką usługę tak sprawie pożyczki złotej jak ludności Podhala.

Nakelegowa na urlopie, komedja w 1 akcie J. K. Królińskiego. Sztukę tą przeznaczoną dla teatrów ludowych, wydaną przez Związek Teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, nadesłano do Redakcji. Sztuka ta bardzo wesoła, patrjotyczna, łatwa do przedstawienia stanowi cenny nabytek dla teatrów wiejskich.

Do Redakcji nadsyłają numery okazowe „Ilustracja warszawska", „Szopka", pismo humorystyczne i „Myśl narodowa". Tygodniki te posiadają treść bardzo bogatą i interesującą.

Według sprawozdania głównego urzędu statystycznego z listopada o stanie zasiewów wynika, że zasiewy są najlepsze w północno zachodnich i środkowych województwach, gdzie udało się na czas zakończyć roboty jesienne. Natomiast w województwach południowo zachodnich, a szczególniej południowo wschodnich nie ukończono na czas robót, część zasiewów nie powschodziła, daje się wyraźnie zauważyć zmniejszenie zasianego obszaru. Na ogół stan żyta jest lepszy od pszenicy.

Z powodu tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rpp. śp G Narutowicza odbyło się w nowotarskim kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne ze współudziałem wszystkich naczelników władz cywilnych, wojskowych, szkół, oraz publiczności. Chór gimnazjalny i ludowy odśpiewały stosowne pieśni

Pomoc Akademikom. P. Bryniczka Józef i Jarosz Albin słuch. fil. są upoważnieni ze strony Centrali akad. Stow. Samopomocy w Krakowie do akcji w kierunku pomocy żywnościowej na rzecz kuchni ak. w Krakowie.

Podwyższenie opłat pocztowych od 15 grud 1922 na mocy rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów. Za listy zwykłe do 20 gr. 100 Mkp., kartki pocztowe 50 Mk, kartki widokowe i świąteczne 20 Mk, przekazy do 3.000 Mk. 50 Mk., do 6.000 Mk., 70 Mk., do 10.000 Mk, 100 Mk., paczki do wagi 1 kg 200 Mk, do 5 kg. 800 Mkp., do 10 kg 1700 Mk. Polecenie przesyłek pocztowych 100 Mk. Za telegramy od słowa 80 Mk., najmniej jednak 800 Mk.

Ministerstwo kolei podnosi z dniem 1 stycznia taryfę towarową o 100 proc., zaś osobową o 50 proc.

Patenty handlowe na rok 1923 mają być zniesione. Natomiast przygotowano projekt ustawy, która ma być przedłożoną sejmowi w najbliższym czasie, a wedle której podatek dla przedsiębiorstw handlowych ma wynosić 2% od obrotu ściągalny kwartalnie. Zapłacone patenta odliczy się od tejże należytości podatkowej.

Urzędnicy w Rosji sowieckiej otrzymują obecnie pensje miesięczne od 20. do 34 miljonów rubli.

Chór ludowy w Nowym Targu złożył na żeńskie seminarjum nauczycielskie 41 890 Mkp jako dochód ze swego przedstawienia w tym celu urządzonego.

Uczenice siedmioklasowej powszechnej szkoły żeńskiej w Nowym Targu złożyły w miesiącu grudniu br. na cele patrjotyczne trzydzieści pięć tysięcy Marek, a to na „Biały krzyż" pięć tysięcy Mk., a na szkoły kresowe utrzymywane przez T. S. L. trzydzieści tysięcy Marek.

Na jarmarku w Czarnym Dunajcu dnia 18/XII. b. r. Bydło: za 100 kg. woły od 90.000—130 000, buhaje od 75.000—125 000, krowy od 65 000—110 000, jałownik od 70.000—120.000, cielęta od 80.000—150.000, świnie za 1 klg. chude od 2.300—2.800, tłuste od 3.000 do 4 000, gęsi za 1 sztukę chude od 15.000—20.000, karmione od 25.000—35 000, masło za 1 klg. 6 000—7.000, jaja za 1 szt. 160—180 Mkp.

Dnia 20 grudnia płaciła P. K. K. P. dolary od 17860 do 17910, kor. czeskie 500, marki niem. 2 20 franki franc. 1355.

Ostatnie notowanie Giełdy Płodów Rolniczych, żyto 41—42 000, pszenica 69500—72550, jęczmień browar. 37—39 000, owies 39—41,000, mąka żytnia 70% 63—66.000 pszenna 65% 110—115.000, ospa żytnia 22 000, ospa pszenna 23 000, słoma żytnia 16 000, siano 18 000.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W SĄDZIE.

— Więc przyznajesz się, żeś nazwał oskarżyciela świnią?

— Ależ panie sędzio, dzisiaj świnie są w takiej cenie, że to nie może być obrazą...

MYŚLI ŻYDOWSKIE.

— Jeden to powiedział, że my z Polakami żyjemy jak pies z kotem. To nie prawda. Polak, jak pies lata koło te polskie chalupe, pilnuje, nie szpi, nie je, a mi sobie szedżymy jak kot w czepło i szmejemy sobie z tego głupiego psa.

LITERA NOCET.

Lekarz do poborowego żyda:

— Zdrów jesteś. To, co ci dolege, łatwo usunąć, bo to tylko lekki nieżyt.

— Jakto nie żyd? Jak pan doktór może miślicz że jestem nie żyd, kiedy ja przed panem doktorem stoje całkiem goły! Z „Szopki".

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redakcja: Dyrekcja Spółki Wydawniczej. Drukarnia L. Burka w Nowym Targu.